

„NIEDYSKRECJE“

„Minister bez żadnej powagi“?

Znamienne opinie organu sądownego

W tygodniku „Głos Prawdy“, dodatku do dziennika tegoż tytułu, w numerze noworocznym ukazał się artykuł p. tyt. „Niedyskrecje“. Czytamy tam poniższe słowa:

„Dymisja p. Meysztowicza i objęcie przez Stanisława Cera takimi sprawiedliwymi, jest tylko formalnym potwierdzeniem istniejącego od dawna stanu rzeczy w tym ministerstwie. P. Meysztowicz był ministrem tytularnym. Wprawdzie brał on udział w radzie ministrów i załatwiał niektóre sprawy bieżące swego ministerstwa, — jednak główna praca tego resortu, a mianowicie ustawodawcza, pozostawała całkowicie w rękach wiceministra Cera. Pod tym względem p. Meysztowicz nie zdradzał ani zainteresowania, ani inicjatywy. Z tego punktu widzenia tak długo trwał udział jego w rządzie pozostał bez żadnych rezultatów dodatnich, zwłaszcza, że i w polityce ogólnej nie reprezentował on żadnego żywego i skryształowanego światopoglądu który mógłby w wyraźny sposób przyczynić się do kształtowania

polityki gabinetu. P. Meysztowicz jedynie wywierał lub usiłował wywierać wpływ na ministra rolnictwa Niezabytowskiego, w sprawach, obchodzących bezpośrednio jego przyjaciół. Przytem nie odznaczając się szczególnym darem lojalności politycznej p. Meysztowicz nie posiadał dosłownie żadnej powagi na radzie ministrów i nie cieszył się ani zaufaniem, ani uznaniem swoich kolegów.

W początkach swego urzędowania wszczął on wbrew opinii marszałka, szereg masowych procesów pseudo-komunistycznych na kresach północno-wschodnich, które przyniosły szkodę państwu, wprowadzając rozdrażnienie wśród ludności białoruskiej. Powszechne było wówczas przekonanie iż p. Meysztowicz pragnie w ten sposób zapewnić spokój sobie i tam właśnie, żywiącej przesadne wyobrażenie o rzekomo grożącym jej niebezpieczeństwie komunistycznym. Przekonanie to zdaje się znajdować silne uzasadnienie w zbieżności terenu majątków b. ministra i jego rodziny i jego ministerjalnej gorliwości w aranżowaniu masowych aresztowań i procesów. To też dymisja p. Meysztowicza musi być oceniana czysto indywidualnie. Przypisywanie jej jakiegokolwiek znaczenia politycznego jest pozbawione wszelkich podstaw. Był on zaproszony do gabinetu indywidualnie, nie zaś w charakterze reprezentanta jakiejś grupy politycznej. Dlatego też, gdy odszedł, możemy mówić również tylko o dymisji p. Meysztowicza, a nie delegata takiego lub owego ugrupowania.“

Więc według „Głosu Prawdy“ m.in. Meysztowicz był tylko figurantem i bez wpływu, nie zajmował się pracą swego resortu, a pilnował tylko interesów swojej rodziny. Poprostu „Głos Prawdy“ oskarża b. ministra Meysztowicza o przestępstwa państwowe.

Słusznie o tych występach „Głosu Prawdy“ pisze warszawski „Robotnik“ następująco:

„Pamiętam iż tym razem obrzydliwy — naszym zdaniem — obywatel kopia powalonego ministra z własnego obrotu z chwila gdy się nie miało odwać go kopać wtedy kiedy sprawował władzę. Ale „rewelacje“ „Głosu Prawdy“ są zarazem „straszliwym poprostu aktem oskarżenia“ pod adresem „pocmajowego“ systemu rządu.“

Jakto? Wiac przez dwa poprzednie lata ministrem sprawiedliwości w Rządzie mar

szalka Piłsudskiego, a później w Rządzie p. Bartla, był człowiek „nie posiadający dosłownie żadnej powagi“ w Radzie Ministrów, całkiem bezwartościowy w sensie fachowym, pozbawiony w dodatku „lojalności politycznej“? Jakto? Wiac proces „Hromady“ — boć o nim chyba mówi „Głos Prawdy“, wspominając o „procesach pseudo-komunistycznych“ — został wszczęty „wbrew opinii“ marszałka Piłsudskiego, i ten proces „szkodliwy dla Państwa“, miał swoje źródło w trosce p. Meysztowicza o jego majątek ziemski? Jakto? Wiac p. Niezabytowski, minister rolnictwa, ulegał wpływowi p. Meysztowicza w „sprawach, obchodzących bezpośrednio... przyjaciół p. Meysztowicza“?

I dzisiaj my — socjaliści, my — zdecydowani wrogowie polityczni p. Meysztowicza — nie wierzymy oskarżeniom „Głosu Prawdy“, dopóki p. Stpiczyński nie udowodni tych oskarżeń społeczeństwu polskiemu „czarno na białym“. Istnieje bowiem ogromna różnica pomiędzy politykiem, który robi — z naszego, socjalistycznego, stanowiska — błędy, który prowadzi politykę klasową, reakcyjną, antydemokratyczną, szkodliwą, a pomiędzy przestępcą. „Głos Prawdy“ oskarża pana Meysztowicza ni mniej, ni więcej, tylko o przestępstwo wobec Państwa. A „są jednak nowe granice“ w samowoli obelg i oskarżeń“.

Widowisko godne bogów. Obelgi, wyzywiska i oskarżenia przeciwko b. ministrowi padają z łam pisma rządowego, a pisma opozycyjne karzą ten karczemny sposób krytyki ministra, który przeszło dwa lata był ministrem sprawiedliwości.

Odpis decyzji

Nr. dz. pos. gosp. 23

Sąd Okręgowy w Łodzi na pos. gosp w dniu 4 stycznia 1929 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zajęcia Nr. 364 czasopisma „Rozwój“ z dnia 30 grudnia 1929 r.,

POSTANOWIŁ:

Z mocy art. 38 ust. 76, 77 i 78 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym Dz. U. Rz. P. N. 45 poz 308 w brzmieniu obecnie obowiązującym, z uwzględnieniem zmian, wynikających z Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1927 r. Dz. U. Rz. P. N. 118 poz 1010, zarządzone przez Łódzkiego Starostę Grodzkiego dnia 30 grudnia 1928 r. za Nr. L. B. P. 10882/28 zajęcie nakładu Nr. 364 czasopisma „Rozwój“ z dnia 30 grudnia 1928 r. w części dotyczącej trzeciej i czwartej strony zatwierdzić, ze względu na cel przestępstwa z art. 513 K. k. sędzanego z urzędu, a zawarte w artykule pod tytułem: „Szlakami wolności prasy.. w Polsce“ w ustępach od słów „Dzielnie mu sekundują“ do słów „Pozostaje nam jedynie“ do końca artykułu. W pozostałych częściach zajęcie Nr. 364 czasopisma „Rozwój“ uchylić. Zakazać rozpowszechniania powyższych ustępów we wspomnianym numerze czasopisma „Rozwój“

Za zgodność świadczy

St. Sekretarz

(—) Birke.

Miejski Kinen atograf Oświatowy

Od wtorku 18—XII 1928 r. 3051

Program Noworoczny I

SERCE

( aia Aneta)

W roli głównej Mary Pickford

Jeszcze jedna, tym razem monarchiczna

# Ogłoszenie dyktatury w Jugosławii

## Skład nowego rządu w Białogrodzie

Białogrod, 6-1 (aw)

Nowy gabinet został już ustanowiony.

W skład nowego gabinetu wchodzi: Zywiec—prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych, Marinkowicz — sprawy zagraniczne, Swrlupa — finanse, b. premier Koroszec — komunikacja, Habicz—minister wojny i marynarki, Maksymowicz—oświata, Tadmowicz — poczty, Drynkowicz —handlu, Królicz—zdrowia.

Nowy gabinet został zaprzysiężony wczoraj o godzinie 11 w nocy.

Zadaniem nowego rządu będzie prze-

prowadzenie przede wszystkim reorganiza-

Została wydana już ustawa z 21 artykułami, mocą której król otrzymał władzę

ustawodawczą i wykonawczą, tem samym więc rządu zostały skierowane na drogę dyktatury.

Wiec bez przygotowania

## Włóscianie rosyjscy na targowiskach

Organizują się i dokonują antybolszewickich gromadnych wystąpień

Moskwa, 6-1 (aw)

W Bobrujsku doszło do wielkiej demonstracji włósciańskiej.

Przywódcy włóscian korzystając z targu, urządzili wielki wiec, na którym zostały wygłoszone przemówienia, skiero-

wane przeciwko władzom sowieckim, stosującym represje wobec włóscian rosyjskich.

Wiec trwał przeszło godzinę i miał charakter wielce burzliwy.

## ŚMIERĆ „BIAŁEGO CARA” NA WYGNANIU.

Nicea, 6-1 (aw)

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz zmarł w dniu dzisiejszym.

## Ukłon w stronę Francji

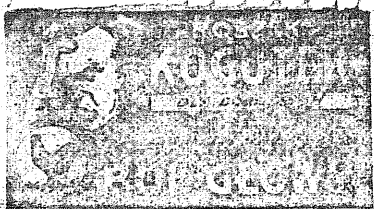
Dementowany gwałtownie przez prasę sowiecką

Moskwa, 6-1 (aw)

Prasa sowiecka dementuje pogłoski jakoby rząd sowiecki wchodził w porozumienie z Francją w sprawie udzielenia jej koncesji na eksploatację kolei wschodniochińskiej, wzamian za co sowieci miały o-

trzymać od Francji większą pożyczkę zagraniczną i długoterminowe kredyty.

Prasa sowiecka stwierdza kategorycznie, że Sowiety w ostatnich czasach nie wchodziły z Francją w żadne pertraktacje



**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gasseckiego znanych od trzydziestu. Zwracacie uwagę i odzyskacie uprzączywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Przeciw bydlęcemu ograniczeniu

## Protest rzeźników wiedeńskich do austriackiego kanclerza

Wobec projektowanych ograniczeń importowych

Wiedeń, 6-1 (aw)

Handlarze mięsa i bydła wystąpili do kanclerza Austrii z ostrym protestem przeciw wydaniu zakazu na wwóz z Polski

trzody i bydła, motywując swoje stanowisko tem, iż wstrzymanie importu mięsa z Polski wpłynie na brak mięsa na rynkach austriackich i na podrożenie jego ceny.

**NIEDOSTRZEGALNIE TRWAŁE USUWA**

SIWIZNE

# Oriente

REGÈNE-  
RATER

CIGNIJE WŁOSY NA  
KOŁOB NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWA  
PARFUMERIE D'ORIENT  
WARSZAWA 2 WARECKA 9

Kochana sojusznica

## Afganistan gra w otwarte karty

Aresztowanie angielskiego pełnomocnika wspomagającego powstańców afgańskich

Londyn, 5-1 (aw)

Władze afgańskie aresztowały pułkownika angielskiego, Lawrence, pod zarzutem ułatwiania powstańcom afgańskim ucieczki przez granice, oraz o wykonywanie

tajnej misji, powierzonej mu przez rząd angielski.

Pułk. Lawrence podczas wojny z Turcją organizował oddziały Arabów, celem obsadzenia nimi poszczególnych pozycji.

EKSPORT DO SOWDEPJI.

Praga, 6-1 (aw)

Według najnowszych zestawień, Sowiety w roku ubiegłym zakupiły w Czecho-

słowacji maszyn, motorów elektrycznych, gumy, celluloidu, karborundum, instrumentów muzycznych i w in. artykułów — na ogólną sumę 185 milionów koron.

**NOC NA RIWIERZE W dniu 1 lutego r. b. SIENKIEWICZA 54.**



# Brudy wielkiego miasta

## TAJEMNICA OHYDNEJ SPELUNKI SENSACJĄ STOLICY GRECJI

### „Salon mód” z Odos Inbrou

W stolicy Grecji ośrodkiem ogólnego zainteresowania stała się skandaliczna afera pani Róży, tłustej i korpulentnej bogini miłości z Odos Inbrou, niedaleko Plac Agamon.

Wymieniony dom wygląda na zewnątrz, jak każda inna siedziba zamożnego mieszczanina ateńskiego. Dom ów posiada typowe cechy „locus laetitiae”, jakich w Atenach istnieje kilkaset. Jedna tylko rzecz mogłaby zwrócić uwagę na ów dom. Mianowicie od rana do wieczora i od wieczora do rana zatrzymywały się przed nim sznury najwytworniejszych aut. Zatrzymywały się one przed „Salonem mód” znanej w Atenach p. Róży.

Wprawdzie tryb życia korpulentnej damy wydawał się jej sąsiadom nieco podejrzany, nie można jednak było twierdzić niczego konkretnego. Również policja nie miała niczego do zarzucenia tej damie, która pochodziła ze Smyrny, władała doskonale sześciu językami i prowadziła na pozór życie bardzo przyzwoite.

Obecnie jednak okazało się iż p. Rosa w swoim mieszkaniu, obejmującym całe I p. wymienionego domu, utrzymywała tajny lupanar, urządzony z niesłychanym wyrefinowaniem. Każdy typ zbroczenia seksualnego mógł tam znaleźć zaspokojenie. Między innymi trzymała p. Róża w swoim mieszkaniu dla celów niemoralnych dzieci od 8—11 lat. Kliwentelę posiadała ogromną. Do rozmiarów niesłychanego skandalu afera ta urosła dzięki temu, że w domu p. Róży bywali najwięksi dostojnicy miasta. Być może, iż właśnie dlatego jej ohydny proceder tak długo wymykał się z pod uwagi karzącej sprawiedliwości.

P. Róża cieszyła się niezwykle zaurzaniem swoich klientów, gdyż uchodziła za osobę bardzo dyskretną. — Okazało się jednak obecnie, iż jej dyskrepcja była tylko

pozorna. Mianowicie w każdym pokoju jej mieszkania były dyskretne okienka, przez które ciekawi mogli za sowitą opłatą przyglądać się dokonywanym w pokoju orgjom. P. Róża posiadała rozgałęzione stolunki w najwyższych sferach miasta. Pa-

nie z najlepszego towarzystwa były na jej usługach i otrzymywały za to sowite wynagrodzenie. Obecnie, gdy się ta ohydna afera ujawniła, zawrzało w Atenach. Korpuletną damę aresztowano i rozpoczęto dokładne śledztwo.

Najpłodniejszy pisarz angielski

## Jak długo pisze się książka

WALLACE ZUŻYWA DLA TEGO CELU ZALEDWIE JEDNEGO DNIA.

W Anglii jest rzeczą ogólnie znaną, iż pisarz Edgard Wallace, nowoczesny rywal Conann Doyle'a, autor wielu powieści kryminalnych, pracuje w tempie wprost zawrotnym. Jest on niezmiernie płodny.

Zaledwie jedna jego książka opuściła prasę księgarską — już pojawia się druga! Ta właściwość Wallace'a jest dla pism londyńskich niewyczerpanym źródłem dowcipów i anegdot, i tak opowiedziała w tych dniach jedna z gazet londyńskich następującą historję:

Znajomy zwraca się telefonicznie do

Wallace'a:

— Hallo! Czy mówię z p. Wallace'm?

— Nie, tutaj jego sekretarz. Z p. Wallace'm nie można teraz mówić. Rozpoczyna dziś rano powieść i oświadczył, że będzie nad nią pracować bez przerwy. Nie chcę zatem, aby mu przeszkadzano, dopóki książki nie ukończy.

— O, to doskonale! — odpowiada dobry znajomy — W takim razie zaczekam przy telefonie.

## Książki religijne w kościołach

Z inicjatywy grona księży, popartej przez władze archidiecezjalne wileńskie, od paru miesięcy zaczęto ustawiać w kościołach wileńskich, a ostatnio także na prowincji, półki z książkami o treści religijnej na wzór podobnej praktyki, stosowanej w Anglii i Niemczech. Obecnie w Wilnie i okolicy ustawionych już jest 30 półek. Tą drogą w kościele św. Ducha (po Dominikańskim) np. w ciągu pierwszego kwartału rozeszło się z półek 1.464 książki. W urzeczywistnieniu tej inicjatywy

wziął czynny udział wileński oddział księgniarni św. Wojciecha, który udziela wszelkich informacji w sprawie instalacji półek

CHWILOWO JESZCZE.

— Więc coś pan kupił, panie dyrektorze na prezent noworoczny dla swej małżonki?

— Wie pan... chciała koniecznie albo naszyjnik z pereł, albo nową limuzynę...

— No, i...?

— Kupiłem naszyjnik. Niema jeszcze w handlu fałszywych limuzyn!

L. A.

37)

## Y O G H I

W trzy dni po tej rozmowie pani LaGrange z Dr Wieserem, „Francis Drake” stanął w porcie Singapur. W parę minut potem starszy oficer okrętowy przyszedł do Wiesera oznajmić mu, że go szukają. Za prowadził go do japońskiego oficera marynarki, który na widok niemieckiego lekarza grzecznie zaskłutował — Czy mam przyjemność rozmawiać z drem Fryderykiem Wieserem? — wymieniając swoje nazwisko, które Wieser natychmiast zapomniał.

— Mam list do doręczenia panu. — panie doktorze. — powiedział oficer zuchwale czując niemieckim.

Wieser czytał co następuje:

Szabowny Panie Kolego!

Dowiedziawszy się z Berlina, że pan jedzie na „Francis Drake”, posyłam panu torpedowiec „Kjoto” z prośbą aby go Pan zechciał użyć do dalszej podróży. Jeżeli Pan chce, może Pan dalej jechać angielskim

okrętem aż do Yokohama i tam zgłosić się na instrukcję do Ministerstwa Zdrowia; cel będzie jeden i ten sam, ale stracimy niepotrzebnie trzy tygodnie czasu, a sprawa jest pilna. Pytanie bowiem, czy po trzech tygodniach osiągnię Pan żądany rezultat, gdyż już dzisiaj niema nic pewnego.

Oczywiście, że rozstrzygnięcie sprawy należy do Pana, czy zechce Pan użyć przesłany sobie torpedowiec, czy też nie.

Z wyrazem głębokiego szacunku

Dr. Yagushiwa.

Wieserowi nie pozostało nic do wyboru jak zejść do swojej kabiny i spać w manatki, które natychmiast zapakowali japońscy marynarze. Pożegnawszy się ze znajomymi, z którymi tyle czasu razem spędził, zeszedł po drabince linowej do łodzi mającej go podwieźć do torpedowca „Kjoto”, który stał na kotwicy poza portem przed mołotem.

Przecie na statku było czysto formalne, chłodne ale grzeczne. Widać, że japońscy oficerowie znacznie się zmienili od czasu wojny światowej. W ich zachowaniu się było więcej pewności siebie niż przedtem. Przypominali Wieserowi niemiec-

kich, szczególnie północno-niemieckich aktywnych oficerów, ich sposób mówienia, myślenia w latach 1912 i 1913. Co za olbrzymia różnica między północnymi białymi żołnierzami, a małymi ruchliwymi Japończykami.

Przydzielono mu oficerską kabinę wąską i ciasną w porównaniu z obszernymi salonami na angielskim statku luksusowym, do usługi zaś dano małego, przyśadkawatego silnego marynarza, nazwiskiem Hito, który płynnie mówił po niemiecku i to nawet czysto berlińskim dialektem. Hito twierdził, że przed wojną był dwa lata w Berlinie, jako 16-letni chłopiec, gdyż jego rodzice służyli w japońskiej ambasadzie. Ma jeszcze rok do wysłużenia, myśli jednak, że służba u pana doktora będzie łatwiejsza i mniej męcząca jak na okręcie; co się jego tyczy, to tak postawo wać będzie, aby pan doktor był z niego zadowolonym.

Wieser przypatrywał się uważnie człowiekowi, którego żywe oczy i inteligentny wyraz twarzy od razu zwróciły jego uwagę.

— Powiedz mi, panie Hito, — rzekł grzecznie, — czy według pańskiego pojęcia

W mrokach piwnicy

**Chcąc ująć męża wpadła w ręce zbrodniarza zwyrodnialca****Uwięziona wraz z córką — od lat 11 łańcuchem przykuta do ściany**

W miejscowości Sliwem w Rumunji wykryto przypadkiem zbrodnię, którą popełnił obywatel tamtejszy niejaki Fellers.

Zwłoki jego znaleziono nad brzegiem rzeczki w sąsiedztwie zajmowanego przez niego domu. A kiedy przybyła na miejsce policja udała się do jego mieszkania dla zdobycia potrzebnych informacji usłyszano nagle krzyk, jakgdyby dobywający się z pod podłogi.

Gdy się udano do piwnicy tego domu, znaleziono tam przykuta do ściany łańcuchem 40-letnią kobietę oraz 13-letnią dziewczynkę, jak się okazało jej córkę.

Kobieta ta oświadczyła, że jest wdową po rosyjskim kapitanie Wroszczeńskim i że od 11 lat była w ten sposób więziona przez zabitego Fellersa.

Opowiedziała ona niezwykle koleje swego losu, które brzmią, jak następuje:

Ojciec mój nazywa się Adranowski i był w Charkowie dyrektorem dużej fabryki maszyn. W r. 1912 wstąpił do fabryki młody inżynier nazwiskiem Fellers, który wkrótce zakochał się we mnie i prosił o moją rękę. Nie kochałam go więc odmówiłam. Nie zrażony tem młody człowiek pozostał nadal w fabryce i wkrótce potem przyjął nawet poddaństwo rosyjskie. Przed samym wybuchem wojny poznałam kapitana Wroszczeńskiego, który zrobił na mnie silne wrażenie i którego zaślubiłam w dzień mobilizacji.

Mąż mój wraz z pułkiem, do którego na ochotnika zaciągnął się także i Fellers, wyruszył na wojnę. W pierwszej zaraz bitwie mąż mój został zabity, a Fellers dostał się do niewoli niemieckiej i przez sąd wojenny, jako poddany niemiecki, służący w armii nieprzyjacielskiej, skazany został na śmierć.

Żyłam przez dłuższy czas z córeczką, urodzoną już po śmierci męża mojego u rodziców, których następnie zabili bolszewicy. Gdy nagle do Charkowa przyjechał Fel-

lers i oznajmił mi, że mąż mój żyje, że założył w Rumunji wraz z nim fabrykę i że otrzymał on zlecenie przywiezienia mnie wraz z dzieckiem do Sliwem.

Uwierzyłam w te słowa. Ale zaledwie przekroczyłam próg tego domu, zbrodniarz zrzucił maskę i oto od tej chwili zostałam uwięziona i przykuta do ściany w tej piwnicy wraz z moją córką.

Nie mogłam uzalać się na złe obchodzenie się ze mną. Prześladował on mnie tylko swymi niecnymi propozycjami,

które odrzucałam ze wstrętem.

Tak mijały lata, aż dnia pewnego, gdy córka moja skończyła lat 13, zbrodniarz ten dokonał na niej w oczach moich gwałtu.

Spędzałam straszne godziny w tem osamotnieniu i w beznadziejnej rozpaczli — zakończyła swe opowiadanie nieszczęśliwa kobieta — i nie wiem co by się ze mną stało, gdyby nie ręka losu, która wymierzyła zbrodniarzowi zasłużoną karę.

W gęstej mgle tajemnicy

**W gęstej mgle tajemnicy  
nieznana zagadka mordu  
Belwederskiego****ALIBI PODEJRZANEGO O ZABÓJSTWO KOSSOWSKIEGO JEST NIEZUPEŁNE.**

Sprawa tajemniczego zabójstwa żandarma Koryzmy w parku Belwederskim do tej pory nie została wyjaśniona. Aresztowany w tej sprawie b. wywiadowca Kossowski stanowczo wypiera się udziału w zbrodni i stara się ustalić swoje alibi.

Co Kossowski porabiał wieczorem i w nocy przed zabójstwem?

Prokurator wojskowego sądu okręgowego pplk. Zieliński dokonał wczoraj wizyty miesięcznej więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej i przesłuchał osobiście w celi więziennej odsiadującego areszt śledczy Kossowskiego, domniemanego zabójcę ś. p. żandarma Koryzmy w parku belwederskim.

Kossowski dotychczas nie wykazał swego alibi, nie umiał udowodnić, gdzie znajdował się i co robił krytycznej nocy w ciągu 3 godzin.

Twierdzenie Kossowskiego, że w nocy 4 grudnia znajdował się w mieszkaniu niejakich Borowskich przy ul. Wspólnej, okazało się o tyle prawdziwe, że istotnie przyszedł tam do swego znajomego Markowskiego i samowolnie rozgościł się w je-

go pokoju, ale już o godz. 12 i pół w nocy był z mieszkania usunięty.

Następnie w budce u dozorczy przy ul. Agrykola znalazł się, jak wiadomo, o godz. 3 w nocy.

W alibi Kossowskiego istnieje więc poważna luka, wynosząca około 3 godzin i to właśnie w czasie, kiedy dokonano zabójstwa żandarma Koryzmy.

Kossowski absolutnie nie może lub nie chce przyznać się, gdzie był i co robił w tym czasie.

Okoliczność ta obciąża Kossowskiego i dlatego władze śledcze stoją na stanowisku, że jest on sprawcą zabójstwa.

—CO—

**HUMOR.****SIEDEM OKRĘSÓW ŻYCIA KOBIETY.**

Dziecko.

Mała dziewczynka.

Większa dziewczynka.

Dorastająca panna.

Młoda kobieta.

Młoda kobieta.

Młoda kobieta.

miejsce służącego nie jest rozbieżne z obowiązkiem żołnierza? Gdyż robi pan na mnie wrażenie dzielnego wojaka, które maby lepiej odpowiadał karabin i ręczny granat, aniżeli buty i szciotka.

— Nie, panie doktorze, — odpowiedział Japończyk, — gdyż cokolwiek moi przełożeni mi rozkażą, to zawsze należy do służby wojennej. Na polu bitwy, Samuraj, synowie bogów tarzali się w bagnie rowów strzeleckich i spełniali z radością najniższe roboty za ojczyznę. Służba jest służbą.

— Z tego wynika, że gdyby pan był Samuraj, to nawet wtedy wykonywałby służbę ordynansa?

— Jabym miał być Samuraj? Pan doktor zechce sobie ze mnie żartować. Mój ojciec był służącym, mój dziadek rybakiem, ja zaś jestem marynarzem bez szarży. Odkomenderowano mnie do pana doktora, bo jestem jedynym marynarzem na okręcie, który rozumie po niemiecku.

— A czy pan, panie Hito, pozostanie

nadal u mnie w służbie, gdy będziemy już na lądzie?

— Tego nie wiem, panie doktorze, ale myślę, że tak, oczywiście gdy się okaże, że pan jest ze mnie zadowolony.

— Dobrze! A zatem tu są klucze od moich kufków. Proszę porozwieszać ubrania, by się nie pogniotyły, książki rozłożyć na stole, a instrumenty mogą pozostać w kufku.

— Pozwalam sobie zwrócić uwagę pana doktora, że w ścianach koji są zbudowane szafy i szafki, gdzie można wszystkie przyrzędy poukładać.

Wieser uporządkował niektóre rzeczy przy pomocy służącego, poczem się udał do najobszerniejszej kabiny okrętowej, gdzie oficerowie zazwyczaj jadałi. Nawiasem mówiąc, była tak samo ciasna, jak i inne kabiny. Hito zwrócił mu uwagę, że już nadeszła pora obiadu i że na okręcie punktualność jest ogromnie przestrzegana. Wieser grzecznie podziękował, gdyż z góry postanowił traktować swojego służącego

jak równouprawnionego, a więc jak „pana” albowiem na podstawie własnego doświadczenia znał dobrze przesadną dumę narodową żółtych. Wiedział dobrze, że nie dojdzie nigdy do poufalego, patryjarchalnego stosunku, jaki jest bardzo często u białej rasy między panem, a służącym, gdyż dla nich żółtych, był przedstawicielem znieprawionej rasy, ale wiedząc że nie może liczyć tutaj ani na oddanie się, ani na wierność, nie chciał mieć przynajmniej wroga w człowieku, z którym będzie ciągle w styczności, tem więcej, że Hito sam podkreślił, że służbę swoją uważa za służbę czysto wojskową.

Zebrani oficerowie zrobili na nim wrażenie bardzo wymuszonych i sztywnych. Nie było zwyczajem w niemieckim kasynie, gdy jadał z kolegami czy to przed, czy w czasie wojny. W niemieckiej armii komenda siedział również na pierwszym miejscu, a dalej oficerowie według listy starszeństwa, ale nie było tak sztywno i oficjalnie, jak tutaj.

(D. C. M.)



**KRONIKA****KALENDARZYK**

Poniedziałek, 7 stycznia waleńtego.

**TEATRY**

Teatr Miejski — „Broadway”.

Teatr Kameralny „Sekretarka P. Prezesa”.

Teatr Popularny: — „Johne Firulkes”.

**WIDOWISKA**

Casino: — „Wołga... Wołga!...”

Splendid: — „Ten z którego się śmieją”.

Luna: — „Z dymem pożarów”.

Grand Kino: „Panika”.

Pałace: — „Ludzie bez nerwów”.

Odeon: — „”.

Dom Ludowy: — „”.

Miejski Kin. O.: — „Serce”.

—oOo—

**Wiadomości bieżące.****KUPCY SOWIECCY.**

Jak powiadomili przemysłowców łódzkich przedstawiciele sowieccy wizyta ich w Łodzi nastąpi nie wcześniej, jak dopiero około 12 stycznia br. (p).

**KONIECZNY ADRES NADAWCY.**

Urząd pocztowy otrzymał okólnik w sprawie zwrócenia uwagi wysyłającym listy na potrzebę zamieszczania na przesyłkach adresu nadawcy.

Dotychczas w wielu wypadkach nie zamieszczano adresu nadawcy i w wypadku niemożności dostarczenia przesyłki adresatowi, nie można też było zwrócić przesyłki wysyłającemu z powodu braku jego adresu. (bip)

**DYZURY APTEK.**

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: F. Wojcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera Wólczajska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), Bohane (Aleksandrowska 80).

• (bip)

**WYSTAWA SZKOLNICTWA.**

W dniu wczorajszym o godz. 12 min. 30 w lokalu szk. powsz. im. J. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej 54 odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy przy współudziale przedstawicieli duchowieństwa, władz rządowych, szkolnych, samorządowych, prasy oraz instytucji społecznych.

Wystawa przedstawia się wspaniale. Na trzech piętrach w około 40 salach, wspaniale udekorowanych umieszczone są ekspozycje z następujących działów: religii, jęz. polskiego, historii, geografii, nauki o Polsce współczesnej, przyrody żywej i martwej, rysunków, robót ręcznych, wychowania fizycznego i społecznego.

W czasie zwiedzania Wystawy grały orkiestry uczniowskie.

—oOo—

Webec m.n.starjainego „zarządzen.a”

**Groźba unieruchomienia przemysłu wełnianego****NIEBEZPIECZENSTWO POZBAWIENIA PRZEMYSŁU SUROWCA ZAGRANICZNEGO.**

Wielkie zaniepokojenie wywołało ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, które nakazało wszystkim urzędom celnym, ażeby każdy transport wełny surowej posiadał „Świadectwo zdrowotności” wydane przez urzędowego lekarza w miejscu z którego transport wełny pochodzi, oraz specjalne zezwolenie na sprowadzenie go do Polski.

Sfery przemysłowe Łodzi przyjęły to rozporządzenie z zaniepokojeniem. Realizacja tego rozporządzenia według opinii sfer przemysłowych jest niemożliwa z tej racji, że polski importer wełny musi się stosować do panujących na giełdach wełnianych świata obyczajów, przepisów i norm, wprowadzonych przed paruset laty.

Zaden międzynarodowy hodowca i handlarz nie przystosuje się do tego nowego zarządzenia, nigdzie nie praktykowanego, chociażby z uwagi na fakt, iż transport wełny oparty jest na zasadach wykluczających zawleczenie choroby. Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim oraz Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, jak się dowiadujemy podjął interwencję u Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wysuwając postulat cofnięcia tego rozporządzenia, którego bezwzględne zastosowanie musi spowodować unieruchomienie całego przemysłu wełnianego, ponieważ zostałby on całkowicie pozbawiony swego podstawowego surowca t. j. wełny zagranicznej. (p)

**Urzędy gminne mają mieć zadowolonych urzędników****NOWE STANOWISKA W TYM DZIALE ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.**

Urząd wojewódzki otrzymał okólnik w sprawie angażowania w urzędach gminnych nowych urzędników.

W pierwszym rzędzie w myśl nowego zarządzenia należy dolożyć starań by urzędnicy ci posiadali przynajmniej szcście

klasowe wykształcenie, a pozatem ułożyć warunki pracy w ten sposób, by urzędnik był zadowolony i traktował swój urząd z zamilowaniem przy możliwych ze strony zwierzchników udogodnieniach w pracy. (bip)

**Ułecie fałszerza weksli****NABRAŁ WIELE FIRM ŁÓDZKICH I WARSZAWSKICH.**

Ostatnio niektóre firmy łódzkie stwierdziły iż w obiegu znajdują się weksle z ich pieczętkami i przeważnie z Warszawy nadchodzą następnie wezwania do wykupienia tych weksli.

Zawiadomiono policję i na terenie Warszawy poczęto szukać fałszerzy, gdyż ostatnio znów szereg firm jak np. „Lech”

L. Piasecki, J. Kujawski i inni otrzymywali wezwania do płacenia fałszywych weksli

Ostatecznie onegdaj nadeszło zawiadomienie z Warszawy, że fałszerza wykryto i okazał się nim Mojżesz Halbersberg, przy którym znaleziono większą ilość fałszowanych weksli firm łódzkich. (bip)

**Skutki nadto zgojnego współżycia z teściową****Kozłalonem żelazkiem w twarz****GDY TEŚCIOWA ZBYT CZUŁE MYŚLI O ZIĘCIU.**

Matka i córka jako rywalki to rzecz bardzo rzadka. Coś takiego zdarzyło się obecnie w Paryżu.

Mianowicie 43-letnia wdowa, p. Armanda Chevalet stanęła przed sądem pod zarzutem złośliwego uszkodzenia cielesnego, dokonanego na swej córce, młodej mężatce, Jozefinie Ramouir.

Bliższe szczegóły tej tragedii rodzinnej są następujące: Po śmierci swego męża zajęła się p. Chevalet sama interesami i wychowaniem swej jedynej córki Jozefiny. Gdy dziewczyna miała 22 lat, oświadczył się o jej rękę 30-letni fryzjer, Ksawery Ramouir. Małżeństwo doszło do skutku i młodzi zamieszkali w dwóch pokojach, odstąpionych im przez p. Chevalet.

Niebawem jednak harmonia rodzinnego małżeńskiego młodej pary zamęciła się w

niezwykle sposób: Oto fryzjer zaczął okazać znacznie większą sympatię przystojnej matce niż brzydszej od niej córce. Doszło do tego, że między teściową a zięciem nawiązał się intymny stosunek miłosny.

Józefina przez dłuższy czas nie podejrzewała wcale swoich najbliższych o ten kazirodczy związek. Ale wreszcie otworzyły się jej oczy i Józefina zrozumiała, że jest oszukiwana w ohydny sposób. Między matką a córką przyszło do gwałtownej sceny, miejscem zaś była kuchnia. W toku sprzeczki chwyciła p. Chevalet rozpalone żelazko i rzuciła niem w twarz córki tak nieszczęśliwie, że biedna kobieta doznała bardzo dotkliwych obrażeń i poparzeń.

Sens moralny z tego taki: teściowej winna unikać nawet rodzona jej córka.

## Teatr i sztuka

### TEATR POPULARNY

Dzisiaj o godz. 8,20 wiecz. przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych od 30 gr. do 1 zł. na którym odegraną zostanie głośna sztuka Zapolskiej „Ich czworo” pod reżyserją p. Mieczynskiego. Od wtorku codziennie ściągac będzie tłumnie publiczność „Johne Firulkes” dalszy ciąg „Małki Szwarcenkopf” granej 80 razy z rzędu. Bilety do nabycia w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwacierni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

### TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj o godz. 7 m. 30 wieczorem dla Związków Robotniczych ciesząca się ogromnym powodzeniem sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway”.

Pozostałe bilety do nabycia od 10 rano w Cukierni Gostomskiego.

Jutro wtorek oraz w dalszym ciągu w czwartek „Broadway” po cenach popularnych.

### PREMJERA CAREWICZA.

We środę Teatr Miejski wstępuje z premiera 3-aktowego dramatu dworskiego G. Zapolskiej „Carewicz”.

Reżyseruje a zarazem kreuje rolę tytułową Al. Wegierko. Rolę tancerki Soni odtworzy Karolina Lubieńska. Bilety w Kasie Zamawiań.

### TEATR KAMERALNY.

#### Ostatnie nowotwórzania „Sekretarki Pana Prezesa”

Dzisiaj wieczorem, jutro i w czwartek ostatnie trzy powtórzenia wybornej komedji Fodora „Sekretarka Pana Prezesa” z Stefania Jarkowska, Winawerem i Zniczem w rolach głównych.

—oOo—

### LWÓW W GRUBEJ PIERZYNIE ZE ŚNIEGU.

Z powodu katastrofy śnieżnej w magistracie odbyła się konferencja celem ostatecznego załatwienia tej sprawy. Kierownik miejskiego zakładu czyszczenia miasta, podniósł, że ostatnie opady śnieżne wynosiły pół metra, co wobec miliona 1.150 tysięcy mt. kwadr. powierzchni ulic i placów wyniosło pół miliona ton, czyli 5 milj. metrów sześć. śniegu. Obecnie zatrudnia miasto celem usunięcia śniegu 70 robotników. Gdyby nie było dalszych opadów, to śnieg pokrywający ziemię obecnie, może być usunięty przy wzmożonej pracy w ciągu 10 dni.

### POLICJA PRZESZKODZIŁA ZBRODNI.

W gmachu arcybiskupa Tosi w Mediolanie znalazł pewien robotnik na pół go dziny przed wybuchem maszyny piekielnej.

W toku podjętych niezwłocznie poszukiwań, policja wykryła dalszych 12 maszyn piekielnych, które były połączone z sobą i miały wszystkie jednocześnie eksplodować. Byłyby one wysadziły w powietrze cały gmach. Dotychczas nie natrafiono na ślad zamachowców.

—oOo—

„Nie myślę robić takie głupstwa”

## „Duch” na pogrzebie swej ziemskiej powłoki

### GELIMACJAS POGRZEBOWY NA NALEWKACH.

Na Nalewkach przed domem Nr. 26 zmarł nagle jakiś przechodzień-żyd. W tłumie, który otoczył zranionego znalazł się warszawianin Aronson, który oświadczył, że zmarły jest jego szwagrem i nazywa się Mendel Wasernys kupiec z Łaskarzewa, bawiący tu chwilowo.

Pogrzebem zmarłego zajęła się „Ostatnia Posługa Żydowska”. Pogrzeb wyznaczono na godz. 6-tą po południu. Rodzina Aronsonów zawiadomiła krewnych i znajomych o nieszczeniści i orszak żałobników zgromadził się w domu Aronsonów przy ul. Muranowskiej, aby wziąć udział w pogrzebie Mendela Wasernysa.

Gdy już wszyscy byli zgromadzeni nagle do mieszkania wszedł Mendel Wasernys. Wszyscy zgromadzeni oniemieli, a wielu ich z przestachem krzyknęło:

Uj, to duch Wasernysa!  
Ktoś odważniejszy zapytał:  
— Wasernys, ty żyjesz?  
— Nu, przecież widać, że żyję — odpowiedział rzekomy duch Wasernysa.  
— Jakto, ty nie umarłeś na Nalewkach?  
— Poco miałem umierać, ani myślę robić takie głupstwa — odpowiedział duch nieboszczyka.

Gdy rzekomy duch zażądał jedzenia wszyscy zgromadzeni uwierzyli, że Wasernys żyje. Powstało wiele komplikacji. Trzeba było odwołać pogrzeb Wasernysa i zażądać zwrotu pieniędzy za opłacony pogrzeb. Jednocześnie zawiadomiono władze o pomyłce, a ka zasęcał co dw osoby przypadkowo zmarłego na ulicy.

### Spór o kuriozję

## Felieton śląski paryscy o uprzejmości wobec kobiet

### RYCERSKOŚĆ — KWE STJĄ PRZESTARZAŁA.

Znany felietonista paryski wyraża w dzienniku „Matin” swe oburzenie w stosunku do młodych, zdrowych mężczyzn, którzy w przepelnionych tramwajach, autobusach i kolejkach rozsiadają się wygodnie, nie ustępując miejsca kobietom.

Forest proponuje, aby z mężczyzn kultywując zasadę uprzejmości wobec płci nie wieściej utworzyć rodzaj bataljonu który ma udzielać ostrych napomnień nierycerskim przedstawicielom rodu męskiego.

Inny felietonista paryski Clement Vau tel podrwiwa trochę z tej rycerskości swego

kolegi, twierdząc że w epoce kobiet sportsmen nie należy przesadzać w galanterji.

— Ustępuję swego miejsca matce z dzieckiem lub kobiecie sędziwej, ale nie widzę powodu, abym miał się zrywać z miejsca z miejsca na widok zdrowej, wysportowanej młodej dziewczyny, która być może trenuje do biegu naprzelaj albo do skoku o tyczce.

Ileż to razy zdarza się, że młoda kobieta na propozycję odstąpienia miejsca odpowiada:

— Dziękuję! Mogę stać!

## Wiedziany skarb

### W POLSCE FALSZOWANO MONETY JUŻ ZA CZASÓW JANA KAZIMIERZA.

We wsi Kowalówce, pow. białostockiego. Stanisław Iwanowicz, kopiąc doł pod piwnicę, na głębokości około 1 mtr. natrafił na garnek z monetami z czasów Jana Kazimierza wagi przeszło 2 kg.

W garnku znaleziono 1511 sztuk sze

lągów miedzianych koronnych i litewskich. Ciekawe jest, że z monet tych 20 szelągów koronnych i 3 litewskie uznano za fałszywe. Wojewoda białostocki przekazał te monety Państwow. Muzeum w Grodnie.

### Włochy - kraj przesądów

## Z czarowania księża i u

### ZABOBONNY LĘK NIE POZWALA OKOLICZNYM WIEŚNIAKOM WEJŚĆ DO ŚWIĄTYNI.

W kościele Dominikanów w Chieri we Włoszech dzieją się jakieś niesamowite rzeczy. Elektryczne lampy, kropielnice, kielichy kościelne pękają nagle z trzaskiem. Jedne świece gasną, inne zapalają się same, — obrazy spadają ze ścian.

Przesądna ludność włoska twierdzi, że kościół jest zaczarowany.

Proboszcz jest w rozpacz, bo kościół w czasie nabożeństw świeci pustkami, albowiem mieszkańcy Chieri obawiają się wchodzić do świątyni.

Do Chieri ma zjechać komisja, która zajmie się zbadaniem tych niezwykłych zjawisk.

### ROZKWITAJĄCY W PROMIENIACH SANACJI PRZEMYSŁ.

Białystok, 5-1 (aw)

Unieruchomione tutaj zostały dwie dalsze fabryki: Kukowa, zatrudniająca 80 robotników i Kulikowskiego, zatrudniająca 72 robotników.

### ZLAGODNIELI?

Moskwa, 6-1 (aw)

Okręgowy w Symbirsku skazał na karę 10 lat ciężkiego więzienia 2 byłych przywódców antysowieckiego ruchu zbrojnego nad Wołgą.

Pozostałych oskarżonych skazano tylko na 1 do 5 lat ciężkiego więzienia.

—oOo—





